Nakład 18.100 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 10. Sosnowiec, czwartek 10 stycznia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Minister Składkowski przeciw handlowi urlopami.

WARSZAWA, 9. 1. W wielu urzędach państwowych praktykuje się »sprzedawanie« urlopów wypoczynkowych. Tranzakcja ta polega na tem, że urzędnicy zrzekający się urlopów otrzymują podwójne wynagrodzenie miesięczne.

Pan minister Składkowski wydał teraz okólnik, zabraniający tych praktyk. Urzędnicy dlatego otrzymują urlop, aby rzeczywiście wypocząć i z większym zasobem sił i zapasem zdrowia powrócić do pracy.

Handel własnym wypoczynkiem jest niedopuszczalny.

Ojciec święty opuści wkrótce mury dobrowolnego zamknięcia.

RZYM, 9. 1. Papież jest obecnie zajęty rozwiązaniem t. zw. problemu rzymskiego.

Rząd włoski gotów jest ustąpić Stolicy Apostolskiej terytorjum, na którem przebywa 11 do 15 tys. mieszkańców. Papież otrzymałby zresztą nad tym obszarem tylko nominalną suwerenność, podczas gdy właściwa władza pozostałaby w ręku rządu włoskiego.

Rząd włoski godzi się zupełnie na ten projekt i pozostawia Papieżowi czas i sposób ogłoszenia tej ugody.

Ugoda ta zakończy zatarg, który od pół wieku rozdzielał Watykan od Kwirynału, a Ociec św. mógłby opuścić mury Watykanu, uważanego przez Papieży od czasu zniesienia państwa kościelnego za dobrowolne więzienie.

Rozruchy w Japonji.

OSSAKA, 9. 1. (wł). W prefekturze w Gifu doszło do poważnych rozruchów w związku z sprawą nawadniania pól. W czasie starcia z policją 40 osób zginęło.

Z Tsurugi wysłano na pomoc oddział wojska.

Konflikt powstał na tle prac irygacyjnych na rzece Sainnikowa, które miały objąć wielkie przestrzenie, należące do rolników. Tysiące obszarników urządziło zebranie protestacyjne, do rozruchów zaś doszło w związku ze stratami, jakieby ponieśli właściciele tych obszarów.

Dolarowa księżniczka w Bystrej.

ZYWIEC, 9. 1. Bystra pod Zywcem przeżyła tragikomiczną sensację. Przybyła tam pewna niewiasta, podająca się za wdowę po oficerze i w urzędzie gminnnym zasięgała informacji o znajdujących się do sprzedania pensionatach. Oświadczyła, że ma 12.000 dolarów gotówki, a pragnąc osiedlić się w Bystrej, chce zakupić jakiś objekt. Dowiedziawszy się o tem, wielu bystrzańskich kawalerów zaczęło czynić starania o rękę bogatej wdówki. Między nimi znalazł się też naczelnik tamtejszej gminy p. Władysław Twardo.

Dolarowa księżniczka zamieszkała w domu Twardów, rozumie się, gościnnie przaz nich podejmowana.

Doszło wreszcie do zaręczyn z naczelnikiem gminy, podczas których narzeczona pod pretekstem zaczerpnięcia świeżego powietrza, ulotniła się i zaginęła zupełnie z Bystrej.

Wraz z nią zginął narzeczonemu pierścień brylantowy, futro i portfel z dość pokaźną zawartością. Poszukiwania sprytnej złodziejki pozostały narazie bez skutku.

Tragedja degenerata

Sam zażądał operacji dla usunięcia zbrodniczego zwyrodnienia.

BERLIN, 9. 1. Przed sądem apelacyjnym w Essen odbyła się rozprawa przeciw 23 letniemu żonatemu kupcowi Webelowi, skazanemu na więzienie za zniewolenie.

Webel złożył wniosek o zbadanie jego stanu umysłowego i zażądał zoperowania go, tak, aby więcej nie był zdolny do obcowania z kobietami.

Stosownie do tego żądania operacja odbyła się przed dwoma miesiącami.

Obecnie sąd apelacyjny uwolnił Webela od winy i kary, jako dziedzicznie obciążonego w chwili dokonywania przestępstwa.

Operacja dała jednak nieprzewidziane skutki. Skastrowany kupiec chudnie gwałtownie i cierpi na różne dolegliwości. Lekarze mają nadzieję, że stan pacjenta poprawi się po przyzwyczajeniu się całego organizmu do nowego stanu rzeczy.

Pożyczki dla koncesjonarjuszów państwowych.

WARSZAWA, 9. 1. (wł). Ministerjum skarbu uruchomiło nowy kredyt, przekazując do banku rolnego sumę pół miliona złotych na udzielanie pożyczek inwalidom, wdowom, b. wojskowym i t. p. Koncesjonarjuszom państwowym na uruchomienie otrzymanych koncesyj.

Pożyczka dla jednego koncesjonarjusza **nie może** przekraczać 2 tysiące złotych i będzie oprocentowana w wykokości 2 do 5 proc. w stosunku rocznym.

Podania należy wnosić do dyrekcji państwowego banku rolnego.

Zjazd prezesów sądów apelacyjnych.

WARSZAWA, 9.1. (wł.) W dniach 8 i 9 bm. odbył się w Warszawie zjazd prezesów sądów apelacyjnych. Zjazd otworzył i przewodniczył obradom minister sprawiedliwości Car. Tematem obrad było wprowadzenie w życie nowej organizaji sądów. Prezesi poszczególnych sądów apelacyjnych złożyli sprawozdania z dotychczasowego stanu prac organizacyjnych i — jak wynika z tych sprawozdań — nowy ustrój sądownictwa wszędzie już został wprowadzony w życie.

Grypa szaleje.

WASZYNGTON, 9. 1. (wł.) Według danych z 39 miast Ameryki Północnej w ostatnim tygodniu umarło na grypę 2041 osób.

BERLIN, 9. 1. (wł.) W Berlinie zapadło na grypę 1 miljon osób.

Katastrofa kolejowa w Anglji.

3 osoby zabite, 4 walczą ze śmiercią.

Przyczyną nieszczęścia gęsta mgła.

LONDYN, 9. 1. Wczoraj wieczorem zderzył się koło stacji kolejowej Ashchurch w hrabstwie Yorkshire pociąg pośpieszny z pociągiem towarowym.

Według dotychczasowych doniesień maszynista i 2 pasażerowie zabici. Liczba rannych wynosi 19 osób, z których 5 walczy ze śmiercią.

Przyczyną katastrofy jest prawdopodobnie mgła, wskutek której maszynista przejechał sygnały.

„Woronow“ w sukni.

ŁODZ, 9. 1. Największem nieszczęściem młodej i pięknej wieśniaczki Antoniny Witolskiej, z Zofjówki pod Łodzią, był fakt, że stary jej mąż nie miał już zalet stuprocentowego mężczyzny. Po szeregu bezskutecznych zabiegów troskliwa żona znalazła wreszcie znachorkę, która za 20 zł. podjęła się roli Woronowa. Witolską wyprawiła do kościoła, aby modliła się o dobry wynik zabiegu, a sama zrobiła staremu nasiadówkę w szafliku z »cudownych« ziół, a następnie dała mu jakieś proszki, po których natychmiast zasnął. Skoro Witolska powróciła do chaty, mąż jej spał jeszcze w śmiesznej pozycji na szafliku, natomiast garderoba i wszystkie pieniądze zniknęły wraz ze sprytną oszustką.

Hutnicy śląscy

wypowiedzieli umowę.

KATOWICE, 9. 1. (wł.) Robotnicy przemysłu hutniczego na terenie G. Śląska wymówili umowę zbiorową.

Dziś nieco słabszy mróz.

W całej Polsce było wczoraj pochmurno i mglisto z opadami śnieżnemi na wschodzie kraju i na zachodzie. Temperatura o g. 8 ej w Warszawie wynosiła minus 11 C., we Lwowie 13, Pińsku 14, Gdyni Krakowie 13, Wilnie 20, Poznaniu 11, Lidzie 21, Lublinie 12, Białymstoku 20, Bydgoszczy 9, Zakopanem 15, Pohulance 18, Hali Gąsienicowej 4, Morskiem Oku 9.

PIM przepowiada na dziś: Zachmurzenie przeważnie małe, rankiem mglisto. Mróz nieco słabszy. Słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

18-ta loterja państwowa.

1-szy dzień—3-ga klasa.

Zł. 20.000 na nr. 43086.
Zł. 5 000 na nr. 41105.
Zł. 2.000 na nr. 142933.
Zł. 1.000 na n ry: 80155 120934.
Zł. 500 na n-ry: 44822 95816 102733 155185.
Zł. 400 na n-ry: 62134 66236 68653 71514 73235 77424 131928 154105.
Zł. 300 na n ry: 16216 24922 29519 30192 48765 80750 85461 85328 92762 94893 102624 103575 123397 145384 152203 162530 165916 167464 170262.

Jugosłowiański aeroplan na terytorjum węgierskiem.

BUDAPESZT, 9.1 (wł.) W okolicach Budapesztu w miejscowości Taksony opuścił się jugosłowiański aeroplan wojskowy. Pilot zapewnia, że straciwszy orjentację pośród mgły dostał się na terytorium węgierskie. Władze zatrzymały aparat i wydały zarządzenia celem skontrolowania tożsamości pilota.

Przewaga wojsk królewskich w Afganistanie.

PESZAWAR, 8. 1. (wł.) Od poniedziałku oddział powstańczy podjął dalszą walkę przeciwko wojskom królewskim w odległości 10 mil od Kabulu. Woiska królewskie osiągnęły przewagę, jednakże szczegółów brak.

Nie będzie zmian w gabinecie francuskim

PARYŻ, 8. 1. (wł.) Prasa zauważa, że radykali zajmują wrogie stanowisko jedynie w stosunku do składu gabinetu stwierdzając, że Poincare cieszy się całkowitem zaufaniem izby. »Le Matin« i »Petit Parisien« zaprzeczają kategorycznie pogłoskom o mających nastąpić zmianach w gabinecie.

Zjazd akademickiej młodzieży zachowawczej w Warszawie

WARSZAWA, 9. 1. (wł.) Rada naczelna akademickiej młodzieży zachowawczej zebrana 8 i 9 stycznia w Warszawie zajmowało się omawianiem całokształtu potrzeb życia akademickiego. W zjeździe wzięli udział prezesi kół: wileńskiego, krakowskiego, poznańskiego, lwowskiego i warszawskiego. Obradom przewodniczył p. Tyszkiewicz, prezes koła krakowskiego.

Odbieranie koncesyj alkohol.

Wczoraj odbyła się w Warszawie wspólna konferencja organizacyj przemysłowych i handlowych, a mianowicie: związku restauratorów, związku browarów, związku fabryk wódek, związku gorzelni oraz sekcyi wino kolonjalnych przy organizacjach kupieckich — polskiej i żydowskiej.

Konferencja miała na celu zajęcie stanowiska w sprawie zamierzonego przez min. skarbu odebrania koncesyj alkoholowych kilku tysiącom restauratorów.

Koncesje mają być odbierane tym, którzy:

1) popełnili nadużycia skarbowe;
2) nie posiadają obywatelstwa polskiego;
3) posiadają majątek ponad 100 tys. zł.;
4) mają dochód wynoszący ponad 10 tys. zł. rocznie.

5-tygodniowe niemowlę w piecu wrzucone ręką nieludzkiej niańki.

KRAKÓW, 9. 1. Z Radymna donoszą o wstrząsającej zbrodni, której się dopuściła 14 letnia niańka u niejakich Eisenbergów. W czasie, gdy cała rodzina Eisenbergów siedziała przy kolacji, usłyszano przeraźliwy krzyk ich 5 tygodniowego dziecka, dochodzący z kuchni, gdzie pozostawało ono pod opieką służącej Szczerbówny.

Rodzice, wpadłszy do kuchni, stwierdzili, że krzyk dziecka dochodził z pieca kuchennego. Okazało się, że wrzuciła je tam niańka.

Nieszczęśliwe niemowlę wyciągnięto z pieca z straszne poparzoną twarzą i główką.

Płace robotnicze a potrzeby odżywcze organizmu.

Wysokość płac robotniczych, będąca wypadkową wielu różnorodnych czynników: sytuacji gospodarczej kraju, konjunktury w danej gałęzi przemysłu, kalkulacji danego przedsiębiorcy (niestety), wreszcie — żywotności organizacji zawodowej robotników danego przemysłu, jest przedmiotem stałego zainteresowania i badań wielu ekonomistów, licznych zrzeszeń gospodarczych i zawodowych.

Mimo to, dla udowodnienia, że płace robotnicze w Polsce należy uznać za zbyt niskie, opieruje się przeważnie suchemi cyframi, porównywaniem płac w kraju i zagranicą, ustaleniem związku pomiędzy wysokością płac a pojemnością rynku wewnętrznego, jednem słowem — argumentami, których słuszność daje się łatwo zakwestjonować. Pomija się zaś milczeniem, względnie przywiązuje się zbyt mało wagi do wskazań, będących odpowiedzią na pytanie natury zasadniczej: czy wysokość zarobków pozwala robotnikowi tak się odżywiać, aby przy wykonywaniu pracy zarobkowej mógł zachować w równowadze bilans sił żywotnych swego organizmu? Wszelkie przesunięcie w tym bilansie w kierunku niedoboru zagraża zdrowiu ludności robotniczej, jest zarodkiem degenercji fizycznej i zwyrodnienia.

W rozważaniu na temat płac robotniczych za mało uwzględnia się fakt, że organizm ludzki jest motorem w istocie swej takim samym, w jaki wyposażone są maszyny — dzieła rąk ludzkich, że tak jak i one—nie produkuje energii, lecz jedynie ją przetwarza; różni się zaś od nich tylko tem, że o ile maszyna tyle tylko wykona pracy, na ile pozwala jej zasób energji cieplnej, dostarczonej z zewnątrz, o tyle człowiek, gdy zabraknie paliwa, wprowadzonego do organizmu w pokarmach, pracuje nadal kosztem zużycia energii, zebranej w mięśniach kosztem rozpadu własnych tkanek; organizm ludzki jest bowiem motorem, który może pracować pewien czas nawet bez pobierania paliwa z zewnątrz kosztem pochłaniania materjału, z którego sam jako motor jest zbudowany.

Jak należy zasilać organizm robotnika, aby praca przezeń wykonywana nie rujnowała organizmu?

Dane, które zebrał Voit podczas długoletnich swych badań, dowodzą niezbicie, że robotnik ważący mniej więcej 70 kg. i wykonywujący przeciętnie ciężką pracę, musi — dla utrzymania się jedynie przy życiu — zasilać swój organizm dziennie 3 ma tysiącami kalory czerpanemi ze spożytych przezeń pokarmów, dających w sumie 118 gr. białka (1 gr. białka daje 4 kal.), 56 gr. tłuszczu (1 gr. tłuszczu—9 kal.), 500 gr. węglowodanów (1 gr. węglow.—4 kal.).

Powyższą ilość elementów odżywczych daje spożycie 500 gr. pożywnych jarzyn, 500 gr. chleba i 40 gr. tłuszczów zwierzęcych.

Przyjmując za podstawę obliczeń skład rodziny robotniczej — 2 osoby dorosłe i 2 dzieci (co w większości wypadków nie odpowiada rzeczywistości, bowiem w rodzinie robotniczej dzieci jest zwykle o wiele więcej) otrzymamy, że rodzina robotnicza potrzebuje, powtarzamy — dla utrzymania się jedynie przy życiu—dziennie: 1 5 kg. pożywnych jarzyn, 1,5 kg. chleba i 120 gr. tłuszczu (licząc 2 dzieci za 1 osobę starszą). Doliczyć do tego należy niezbędne dla dzieci mleko w ilości conajmniej 1 litra dziennie.

Normy powyższe, jak to już wskazaliśmy, nie pozwalają rodzinie robotniczej zakumulować zapasu sił na wypadek choroby, jak również skracają nadmiernie w życiu robotnika okres zdolności do pracy.

W powyższem zestawieniu nie uwzględniliśmy takich pokarmów jak: mięsa, obfitujących w witaminy owoców, jaj itd. które, jako bardziej strawne i pospolite, zastąpić muszą w razie jakichkolwiek niedyspozycyj pokarmy wyżej wyliczone; nie wzięliśmy również przy obliczeniu pod uwagę, że organizm dziecięcy dla należytego rozwoju wymaga pokarmów delikatniejszych od pokarmów, wystarczających dla ludzi dorosłych.

Za wyliczone powyżej produkty spożywcze, ściślej mówiąc — za ten surogat odżywczy, za ten nędzny wikt, pozbawiony wszelkich pokarmów łatwostrawnych, robotnik płaci na rynku około 4 zł. 70 gr.

W budżecie rodziny robotniczej zakup surowych produktów spożywczych stanowi około 40 proc., a więc dzienny wydatek na utrzymanie rodziny robotniczej wyniesie około 12 złotych.

Ponieważ uposażenie naszego robotnika jest znacznie niższe od wyprowadzonej powyżej „normy głodowej", przeto stwierdzić wypada, że „w budowę spółczesnej Polski" wkłada on więcej sił do niżstarcza mu posiłek, na który go stać; w wykonywaną pracę wlewa energię, powstałą z rozpadu tkanek jego organizmu.

Rezultatem tego jest katastrofalny stan zdrowia ludności robotniczej i przedwczesna niezdolność do pracy.

Śmiertelność dzieci robotniczych, pozbawionych nietylko światła, powietrza, ruchu, czystości, lecz również łatwoprzyswajanych substancyj pokarmowych, jest olbrzymia, a problemat poprawienia bytu robotnika urasta do zagadnienia przyszłości rasy, przyszłości państwa, a dla najszerszych mas społeczeństwa jest zagadnieniem życia lub śmierci.

Dr. L. K.

Konieczność rozwoju naszej żeglugi pasażerskiej.

Polska posiadać musi dostateczną ilość okrętów turystycznych.

Gdynia, 6 stycznia.

Dopiero od dwuch lat Polska zapisała się na listę państw morskich, dopiero dwa lata istnieje naprawdę nasza marynarka handlowa, a już owoce tych poczynań prześcignęły oczekiwania nietylko pesymistów, lecz i entuzjastycznych przyjaciół morza.

Nasza flota handlowa okazuje się niewystarczającą. Nie możemy skarżyć się na brak frachtów, — przeciwnie, brak nam taboru. Otwierają się przed nami nowe horyzonty, rozszerza się nasz handel morski, organizujemy nowe linje towarowe i już widzimy potrzebę dalszego a szybkiego rozwoju naszej floty handlowej na szereg lat.

Rozwój naszej marynarki handlowej osiąga tempo amerykańskie. Lecz przez zaabsorbowanie się tą pracą nie powinniśmy zapominać, że bandera popularyzuje się znacznie szybciej przez ruch pasażerski, dający znacznie większy efekt zewnętrzny. Nasz statek pasażerski na obcych morzach jest nietylko zwykłym środkiem lokomocji i turystyki, lecz wyrazicielem naszej niepodległości, rzeczywistym i namacalnym dowodem naszego dążenia do mórz i oceanów. Statek taki jednak, aby spełnił swe zadanie, winien być statkiem odpowiedniego tonnażu, pięknym i wygodnym, by nie mówiono o nas, że żegluga jest dla nas terenem obcym.

Każdy cudzoziemiec, któryby wkroczył na pokład naszego statku pasażerskiego, winien ujrzeć wszędzie porządek i komfort, oraz wyniesić miłe i sympatyczne wrażenie. Do tego więc jest potrzebny statek o tonnażu conamniej 3.500 tonn, któryby nie ograniczał się do podróży po Bałtyku, lecz w okresie zimowym któryby mógł być eksploatowany na linjach morza Śródziemnego. Statek taki byłby po pierwsze — narzędziem naszej propagandy polityczno gospodarczej, a po drugie — społeczeństwo nasze mogłoby zeń korzystać dla celów swoich podróży turystycznych, zamiast wzbogacać obce kompanje okrętowe, co nie jest obojętnem dla naszego bilansu handlowego.

Rozwijające się nasze podróżnictwo morskie nie będzie miało realnych podstaw do szerzenia zdrowej propagandy, tak w naszych warunkach potrzebny, bez takiego statku. «Żegluga Polska», posiadająca zaledwie jeden mały okręt («Gdynia») do podróży po Bałtyku, powinno rozpocząć już prace przygotowawcze w kierunku zaprojektowania takiego statku, któryby się nadawał i był przystosowany do naszych potrzeb i warunków. Na statku takim

część miejsc mogłaby być oddana po bardzo nizkiej cenie dla młodzieży szkolnej. Ten punkt widzenia nie jest obcym naszemu ministerjum oświaty.

I dla inteligencji pracującej nie byłoby obojętnem mieć możność podróżować morzem tanio i wygodnie na polskim statku. Po uruchomieniu polskiej linii turystycznej śródziemnomorskiej, kto wie, czy nie będzie przyjemniej korzystać z urlopu w zimie celem zwiedzenia Sardynii, Korsyki, Włoch, Grecji, Egiptu, Turcji, Algieru, Marokka i t. d.

Nie jest bez znaczenia i dla naszego kupiectwa kwestja skierowania turystów cudzoziemskich do Polski i zapoznanie cudzoziemców z naszym towarem. Nie powinniśmy również zapominać, że nasza Ojczyzna obfituje w niezliczoną ilość pięknie położonych miejscowości i urządzeń, które warto zwiedzać, oraz pamiątek historycznych. Zachęćmy cudzoziemców do zwiedzenia piękna i bogactw naszego kraju, przewożąc ich na naszym wygodnym statku, a opinja zagraniczna o nas i nasz bilans handlowy ulegną znacznej poprawie.

Budowa takiego statku jest obecnie koniecznością i nie powinniśmy tracić ani jednej chwili, gdyż już jesteśmy spóźnieni. Statek taki winniśmy posiadać już z wiosną b. roku, aby współdziałać z ruchem turystycznym cudzoziemców do Polski w związku z powszechną wystawą krajową w Poznaniu.

Tu społeczeństwo winno okazać najdalej idącą pomoc rządowi, prowadząc ten piękny cel do szybkiego zrealizowania i pamiętając o tem, że każdy okręt na morzu, czy też w obcym porcie jest jakby przedłużeniem terytorium państwa, jest to dalszy ciąg Ojczyzny, województwa, powiaty, samorządy miejskie, organizacje społeczne i t. d. przy stosunkowo niewielkiem opodatkowaniu dobrowolnem mogą dostarczyć dostatecznych zupełnie środków i uwiecznić swoje imię.

Posiadając chociażby jeden na razie, wielki statek pasażerski nie będziemy kroczyli z naszą marynarką na szarym końcu w szeregu państw cywilizowanych, w szeregu mocarstw morskich. Ufundowanie takiego statku należałoby związać z dziesięcioleciem objęcia Pomorza i wybrzeża i tego drogiego, niegdyś wydartego nam morza polskiego.

Wasz.

Walka z wyzyskiem robotników polskich we Francji.

W Paryżu odbyły się narady polsko francuskiej komisji doradczej, która zajęła się sprawami rekrutacji robotników polskich i ich warunkami pracy na terenie Francji. Ustalono, że w roku bież. Francja potrzebować będzie

28.000 robotników polskich,

przyczem dotychczasowy kontyngent kobiet do prac rolnych został znacznie zmniejszony.

Opieka nad kobietami pracującemi na roli została wzmocniona przez organizowanie przez władze francuskie patronatów przy ścisłym kontakcie z istniejącymi we Francji stowarzyszeniami »Opieka Polska«.

Pozatem powzięto szereg uchwał mających na celu

poprawę położenia wychodźców polskich we Francji.

Przedewszystkiem dokonano zmiany niektórych postanowień kontraktów pracy, jak również książek płac robotników rolnych. Wprowadzono w pewnym zakresie obniżenie opłat, pobieranych od emigrantów za przejazd do Francji, przyczem strona polska uzyskała zapowiedź wprowadzenia w krótkim czasie dalszych obniżek.

Zarazem zawiadomiono komisję że władze francuskie wydały odpowiednie zarządzenia, aby ukrócić bezprawne zatrzymywanie przez pracodawców dowodów osobistych robotników. Omówiona została również sprawa rozbudowy francuskich organów inspekcyjnych, powołanych do kontroli warunków emigrantów polskich w przemyśle i na roli.

Na komisji zapadło także doniosłe postanowienie, że pracodawcy przemysłowi, będą mogli angażować robotników polskich, którzy pozostawili rodziny w kraju, tylko wówczas, gdy zobowiążą się

sprowadzić te rodziny do Francji i zapewnić im mieszkanie.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się w Warszawie w maju.

Felczerzy dobrze zasłużyli się krajowi.

Stwierdzili to na zjeździe w Lublinie przedstawiciele władz.

W niedzielę dnia 6 b. m. odbył się w Lublinie, w sali rady miejskiej zjazd felczerów Rzeczypospolitej Polskiej.

Zjazd poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele wizytek. Następnie przy wypełnionej sali zagaił obrady zjazdu prezes oddziału g. zw. felczerów w Lublinie p. Jakimiński, podkreślając, że przywileje felczerskie datują się od 1596 r. z czasów panowania króla Zygmunta III i podziękował przedstawicielom władz państwowych, ustawodawczych, samorządowych, organizacyj społecznych, związków zawodowych i wszystkim kolegom za tak liczne przybycie na zjazd.

Na przewodniczącego jednomyślnie został wybrany prezes zarządu głównego C. Z. F. p. Józef Wągrowski z Warszawy, który zaprosił na asesora m. in. M. Warszawskiego z Sosnowca.

Pierwszy zabrał głos przedstawiciel gen. dep. służby zdrowia naczelnik wydziału p. dr. Jarniński, który poza życzeniami owocnych wyników zjazdu stwierdził, że chciałby widzieć, aby inne zawody miały tak mało grzechów, jak felczerzy, dr. Jarniński podkreślił, że aczkolwiek obecni felczerzy są ostatniem pokoleniem tego zawodu, to jednak felczerzy zdali egzamin przywiązania i miłości do kraju i zasłużyli sobie na miano dobrych obywateli. Dr. Jarniński zaznaczył, iż władze zajmują w stosunku do felczerów stanowisko życzliwe i objektywne.

Następnie witali zjazd — w imieniu wojewody lubelskiego — dr. Kujawski, lekarz miejski dr. Garbaczewski, imieniem tow. przeciwgruźliczego, przedstawiciel rady zjednoczenia stanu średniego red. A. Zabęski, witając zebranych podkreślił, że ustawa felczerska z 1921 r. musi być przestrzegana przez władze lokalne i że felczerzy przez swą codzienną pracę oraz działalność organizacyjną wykazali dowodnie, że są pożytecznymi obywatelami, którzy dobrze się zasłużyli krajowi.

Następnie wysłano depesze hołdownicze do pana prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Piłsudskiego, premjera Bartla, min. Składkowskiego i dyr. depart. służby zdrowia p. Piestrzyńskiego z podziękowaniem za troskliwą opiekę.

Z kolei odczytano szereg nadesłanych depesz z życzeniami owocnych obrad zjazdu.

REFERATY.

Nader interesującą częścią zebrania były referaty, których wygłoszono aż cztery.

Sprawę zagrożonego bytu felczerów, oraz partactwa i znachorstwa — referował p. Jakimiński z Lublina.

Historję zawodu felczerskiego zobrazował p. Krawczyk z Warszawy.

Dzieje felczerów na zajmowanych placówkach dawniej, w czasie wojny i obecnie skreślił p. Czaplicki (Lublin).

Wreszcie o doniosłości i znaczeniu związku, jako placówki społecznej i kulturalno oświatowej — mówił p. Galuba z Warszawy.

Po wygłoszeniu tych referatów, odbyła się ogólna dyskusja, poczem odczytano wnioski, dotyczące poszczególnych referatów.

Na zakończenie pierwszej części obrad, zwiedzono wystawę dokumentów historycznych, których postanowiono jednak nie oddawać do żadnego muzeum, a przechowywać nadal w związku.

Po przerwie obiadowej, po krótkiej dyskusji jednomyślnie przyjęto wszystkie wnioski.

Rzeczowe i poważne obrady zjazdu, w których wzięło udział około 150 delegatów, świadczą najlepiej, że organizacja felczerska pracuje nader intensywnie, a solidarność zawodowa członków tej zasłużonej korporacji może być przykładem dla innych zrzeszeń.

Interesująca zaś wystawa dyplomów królów polskich, nadanych dawnym cechom cyrulików i pamiątki fachowe, świadczyły najlepiej, że zawód felczerski nie jest, jak chcieliby tego uprzedzeni, wymysłem rosyjskim, lecz ma za sobą piękną tradycję i chlubną kartę w życiu rękodzieła polskiego i dziejach polskiego samarytanizmu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 10 Czwartek

Dziś: Agatona
Jutro: Honoraty
Wschód słońca 7.43
Zachód „ 3.42

RADJO.

KATOWICE.

Czwartek 10 — stycznia.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
12,15 Transmisja z Warszawy.
12,35 Transmisja koncertu z Warszawy.
15.45 Komunikaty polskiego zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16,— Muzyka z płyt gramofonowych.
16,15 Transmisja z Krakowa.
16,45 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.— Recytacje.
17,35 Skrzynka pocztowa.
17.55 Koncert popołudniowy.
18,50 Rozmaitości.
19,10 Odczyt z cyklu: „Na śniegu“.
19.56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
20.— Odczyt z cyklu: „Dzieje muzyki polskiej“.
20,30 Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa.
21,15 Transmisja słuchowiska z Wilna
22,— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i PAT. z Warszawy.
22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Co grają kina:

Kino „Wawel“ Swięte kłamstwo.
Kino „Nowości“ Potęga namiętności.

Teatr w Katowicach.

Piątek: »Pomsta Jontkowa«.

Sobota: po poł o g. 3 m. 30 dla młodzieży szkolnej »Zygmunt August«; wiecz. »Pani Prezesowa«.

Z Kielc.

Od administracji.

Zawiadamiamy szanowne czytelniczki i czytelników, iż oddział kielecki »Expresu Zagłębia« mieści się przy ul. Sienkiewicza 67 (II piętro).

Biuro czynne jest codziennie od godz. 9 do 12 i od 3 do 6. W niedzielę i święta od 9 do 10 rano.

(k) **Z repertuaru kin.** W »Czwartaku« idzie »Grzech rozwódki«, w »Corso« — »Kochankowie« w »Palace« — »Jawnogrzesznica« operetka warszawska.

(k) **Podniesienie zdrowotności i wyglądu kraju.** Na zjeździe starostów województwa kieleckiego w dn. 10 i 11 b. m. Naczelnik wojewódzkiego wydziału zdrowia dr. Ostromęcki przedstawi cztery referaty.

1) stan sanitarny osiedli województwa w oświetleniu inspekcji sanitarno porządkowej;

2) zarządzenia województwa i sta-

rostw w związku z ostatniemi okólnikami ministra spraw wewnętrznych w sprawie podniesienia zdrowotności kraju;

3) walka z chorobami społecznemi (gruźlica, jaglica, weneryczne);

4) sprawa budowy wojewódzkiego szpitala psychjatrycznego.

Do powyższych referatów wydział zdrowia publicznego w Kielcach opracował znaczny materjał statystyczny, szczegółowo oświetlający poruszone sprawy.

(k) **Zjazd lekarzy powiatowych.** W drugiej połowie b. m. urząd wojewódzki zwołuje zjazd lekarzy powiatowych i miejskich, w celu omówienia najżywotniejszych spraw sanitarnych województwa.

(k) **Walka z alkoholem.** Kieleckie towarzystwo przeciwalkoholowe rozwija nadal intensywnie swą działalność pod kierownictwem sędziego Zurakowskiego.

Dnia 8 bm. delegacja w składzie pp. Zurakowskiego i Żelewskiego omówiła z inspektorem szkolnym Modlińskim i z inspektorem samorządowym sprawę walki na terenie powiatu kieleckiego.

Ustalono, iż dnia 20 bm. o godz. 13 w szkole powszechnej im. Staszica przy ul. Sienkiewicza 7 odbędzie się zebranie nauczycieli szkół powszechnych Kielc i okolic. Przewidziany jest następujący porządek zebrania: 1) zagajenie (p. Modliński), 2) referat (p. Swiderski) i 3) dyskusja.

Pozatem w niedzielę dn. 13 b.m odbędzie się odczyt przeciwalkoholowy we wsi Czarnów pod Kielcami. Odczyt wygłosi p. Zelewski.

(k) **Ze związku pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych.** Zarząd podaje do wiadomości swoich członków, iż lokal związku mieści się przy ul. Sienkiewicza 67, II piętro. Biuro czynne jest codziennie (prócz świąt) od godziny 9 do 12 i od 3 do 6 popoł.

(k) **10-lecie gimnazjum.** Gimnazjum męskie gminy izraelickiej w Kielcach dnia 26 b. m. w sali teatru polskiego urządza uroczysty wieczór literacko-artystyczny z racji 10 lecia swego istnienia. Gros pracy wykonają sami uczniowie.

(k) **Kurs sanitarny P. C. K.** Polski czerwony krzyż swego czasu zawiadomił społeczeństwo, iż urządza w Kielcach kursy sanitarne dla pań. Naturalnie chętnych znalazło się wiele. Poskładano podania i odpowiednie załączniki. Upłynęło już sporo tygodni od owego czasu i... cisza. Czy nie należałoby przyspieszyć tej sprawy, aby nie robić zawodu zainteresowanym?

Znany złodziej i recydywista

w rękach policji dąbrowskiej.

Wydział daktyloskopji przy urzędzie śledczym w Warszawie stwierdził tożsamość złodzieja.

Od dłuższego czasu, na terenie Pińczowa i okolic, grasował nieuchwytny złodziej, który, dopuszczając się drobnych i grubszych kradzieży, stał się formalną plagą mieszkańców.

Złodziej ten nie gardził najmniejszym łupem. Co wpadło mu pod rękę: gęś, kura, kaczka zabierał i znikał bez śladu.

Zdarzały się i to przeważnie w ostatnich czasach jego karjery złodziejskiej, że z niewiarogodnym wprost sprytem, opryszek dokonywał włamań do komórek, skąd zabierał cicho i sprawnie duże wieprze i cielęta.

Miejscowe władze policyjne roztoczyły baczną uwagę po okolicy, celem ujęcia złodzieja. lecz wszystkie próby schwytania spełzły na niczem.

Dopiero przed niedawnym czasem opryszek wpadł w ręce policji. Badany na miejscu, podał się za Stefana Cieślika zamieszkałego w jednej ze wsi powiatu miechowskiego.

Co zaś do licznych kradzieży Cieślik nie chciał się przyznać.

Zrobiono odciski palców i wysłano do wydziału daktyloskopijnego przy urzędzie śledczym w Warszawie, gdzie stwierdzono, że jest to znany złodziej i recydywista Kazimierz Krawczyk, zamieszkały w Dąbrowie (Sobieskiego 2). Skazany ostatnio przez sąd okręgowy w Kielcach na 4 lata, odsiadywał karę przez 3 lata, a czwarty rok na podstawie amnestji został mu darowany.

W międzyczasie, kiedy zostały wysłane do Warszawy odciski palców złodzieja, ten widać niezbyt dobrze pilnowany zdołał zbiec.

Rozesłano natychmiast listy gończe. Między innemi i do miejsca jego zamieszkania — Dąbrowy.

Policja dąbrowska, rozpoczęła energiczne śledztwo, które zostało uwieńczone schwytaniem Krawczyka.

W tych dniach będzie on odesłany do komendy powiatowej w Pińczowie.

Z Sosnowca.

(s) **Nowy zarząd obejmuje władzę.** Wczoraj kancelarja rady miejskiej przeszła na ręce nowowybranych członków rady miejskiej listy, zawiadamiające ich o wyborze. Ponieważ nie zajdzie prawdopodobnie fakt nie przyjęcia mandatu ze strony któregokolwiek z wybranych członków, przeto przejęcie urzędowania nastąpi w sobotę 12 bm. W przyszłym tygodniu nowy zarząd miasta podzieli między sobą kierownictwo poszczególnych wydziałów magistratu.

(s) **Przedłużenie okresów zasiłkowych tygodni dla bezrobotnych pracowników fizycznych.** Na skutek uchwały zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Sosnowcu, popartej przez władze centralne F. B., minister pracy i opieki społecznej przedłużył okres zasiłkowy do 17-tu tygodni dla tych bezrobotnych pracowników fizycznych, zamieszkałych na terenie gm. Poraj powiatu zawierckiego, oraz gm. Ożarowice powiatu będzińskiego, którzy do dnia 31 stycznia 1929 r. wyczerpali lub wyczerpią zasiłki z funduszu bezrobocia w ciągu 13 to tygodniowego okresu.

(s) **Z życia harcerzy.** Zarząd oddziału Z. H. P. Zagłębia Dąbrowskiego po porozumieniu z komendami chorągwi urządza zjazd przewodniczących kół przyjaciół, komendantek, komendantów i przybocznych hufców, drużyn, opiekunek i opiekunów drużyn, starszych harcerek i harcerzy, gromady łękawiaków, drużyny reprezentacyjnej chorągwi, wybierającej się na zlot międzynarodowy.

W zjeździe obowiązani są wziąć udział: p zewodniczący kół przyjaciół, opiekunowie, komendanci hufców i drużyn wraz ze swoimi przybocznymi osobiście; w razie niemożności przybycia wydelegują zastępcę.

Zjazd odbędzie się w Sosnowcu, przy ul. Nowokościelnej 2 w szkole powszechnej im. T. Czackiego w dniu 13 stycznia 1929 roku.

Gospodarzem zjazdu jest dh. Zygmunt Korek phm. (Sosnowiec, Wysoka 2).

Obiady można zamawiać do dnia 10 stycznia u gospodarza zjazdu w cenie 1 złoty 50 groszy.

Uczestnicy zbierają się w szkole im. T. Czackiego, ul. Nowokościelna 2, skąd nastąpi wymarsz do kościoła.

Program zjazdu podamy jutro.

(s) **Zebranie.** W sobotę, 12 go stycznia, o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się w lokalu tow. lekarskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 15, oficyna, zebranie oddziału P. T. P. im. Kopernika. Porządek dzienny: referat p. Hyrlickiego na temat: »Jak się bronią rośliny przed zwierzętami«; dyskusja, sprawy organizacyjne i wolne wnioski.

Goście chętnie widziani.

Z życia towarzyskiego pracowników kasy chorych.

Zarząd oddziału sosnowieckiego związku pracowników kas chorych staraniem sekcji kulturalno oświatowej, wzorem lat ubiegłych urządza w d. 13 bm. w teatrze miejskim w Sosnowcu »wieczór wesołej muzy«, na którego program złożą się dwa skecze oraz niezmiernie obszerny dział koncertowy, w którym wystąpi specjalnie zaproszona utalentowana śpiewaczka operowa (sopran) p. J. Kiepura, Osiecka, która odśpiewa arję z »Halki« Moniuszki »O jakże już klęczecbym chciała«, — arję z opery »Tosca« Pucciniego, oraz szereg pieśni Galla, Rubinszteina, Niewiadomskiego i inn.

Nadmienić należy, iż imprezy, urządzane przez związek cieszyły się stale sympatją i powodzeniem, to też i w tym roku spodziewać się należy, iż sala teatru miejskiego nie pomieści wszystkich tych, którzy zechcą ten wieczór spędzić mile, przyjemnie i wesoło.

Początek punktualnie o godz. 7 wiecz. Bilety w kasie teatru od g. 4 ej pp.

Kto zamordował?

63.

— Kuzynka pani chorą nie jest, lecz daje mi się, że nie zażywa spokoju... Martwi ją nietylko poniesiona strata, ale i przykre położenie pani.

— Więc pan ją często widujesz?

— Pomagam p. Harwellowi do przygotowania dzieła p. Leavenworth do druku i skutkiem tego, spędzam wszystkie wolne chwile w domu państwa.

— Dzieło mojego stryja? — powtórzyła z widocznym wstrętem.

— Tak.

— Uznano za stosowne ogłosić je drukiem i...

— ...Mary prosiła pana, abyś się zajął przygotowaniem go do prasy?

— Tak.

Widocznem było, że jest zaniepokojona i wzruszona. Nie mogła nad swem wzruszeniem zapanować.

— Och! jak ona możel jak ona możel

— Sądzi, że spełnia wolę stryja. Wiadomo pani zapewne, że p. Leavenworth chciał wydać to dzieło w lipcu. Stosuje się więc do jego życzenia.

— Nie mów mi pan o tem! — zawołała, odstępując odemnie.

— Ja tego słuchać nie mogę.

W obawie, że mnie obraziła swoim gwałtownym wybuchem, dodała:

— Nikt nie mógł godniej podjąć się tego dzieła, jak pan — dodała.

— Przy pańskim współpracownictwie będzie ono dowodem czci i hołdu dla pamięci stryja. Nie zniosłabym, aby dokonywał tej pracy człowiek obcy... Chciałam pana o coś jeszcze zapytać. Ach! już wiem...

Zbliżyła się do mnie.

— Czy zaszły w domu jakie zmiany? — spytała.

— Czy służba pozostała ta sama? Jakiem słowem co słychać nowego?

— Przybyła niejaka mrs. Darrell. Po za tem nic nowego niema.

— Czy Mary nie wspomina o wyjeździe z New-Yorku?

— Nic o tem nie słyszałem.

— Ale przyjmuje odwiedziny?

Dreszcz przebiegł mi po ciele.

— Tak.

— Czy mógłbyś mi pan wymienić nazwiska odwiedzających?

— I owszem — odparłem, spuszczając oczy — były u niej: mrs. Veeley, mrs. Gilbert, miss Martin i...

— Dlaczegoś się pan zatrzymał?

— Odwiedzał ją jeszcze pewien gentleman nazwiskiem Clavering.

— Wymawiasz pan jego nazwisko z widocznem zakłopotaniem — rzekła

— Czy mogę zapytać: dlaczego.

Podniosłem na nią oczy. Była bardzo blada, lecz spokojna.

— Dlaczego? — powtórzyłem głosem przyciszonym — bo zachowanie jego wydaje mi się dziwnem.

— Jakto?

— Przedstawia się pod dwoma nazwiskami. Dziś, jako Clavering, niedawno zaś jako...

— Mów pan.

— Jako Robbins.

— Ile razy ten gentleman odwiedził Mary? — spytała głosem bezdźwięcznym, automatycznym.

— Był u niej raz tylko jeden.

— Kiedy?

— Wczoraj wieczorem.

— Czy długo zabawił?

— Około dwudziestu minut.

— Czy sądzisz pan, że powróci?

— Nie.

— Dlaczego?

— Bo wyjechał z Ameryki.

Zapanowało krótkie milczenie.

Czułem, że oczy jej szukają moich, lecz nie mogłem podnieść na nią wzroku.

— Mr. Raymond — rzekła wreszcie — gdym pana widziała po raz ostatni, oświadczyłeś mi pan, że będziesz usiłował wszelkiemi sposobami przywrócić mi moje dawne stanowisko w świecie. Nie życzyłam sobie tego wówczas, a dziś tem mniej tego pragnę. Lecz sprawiłbyś mi pan wielką ulgę, gdybyś mnie upewnił, że zaniechałeś lub zaniechasz poprzedniego zamiaru.

— To niepodobna. Muszę go do skutku doprowadzić. Choć przykro mi sprzeciwiać się woli pani, lecz nie wyrzeknę się nigdy nadziei oczyszczenia pani z tak potwornego zarzutu.

Nie, nie — ciągnąłem dalej w odpowiedzi na jej spojrzenie błagalne — nie zaznałbym chwili spokoju na tym świecie, nie mógłbym leżeć spokojnie w grobie, gdybym, przez słabość charakteru i uległość dla pani, odstąpił szczytnego przywileju ocalenia kobiety niewinnej od niezasłużonej sromoty.

c. d. n.

Z Będzina.

(b) **Starosta Boxa wyjechał.** Dziś starosta J. Boxa wyjechał do Kielc na zjazd starostów.

(b) **Insp. Zwirski rozpoczął urzędowanie.** Szef bezpieczeństwa publicznego insp. W. Zwirski, po kilkunastodniowej chorobie powrócił do zdrowia i objął urzędowanie.

(b) **Wybory prezydenta, wiceprezydenta i ławników miasta.** Wybory prezydenta, wiceprezydenta i ławników w Będzinie przedstawiają się zagadkowo.

O porozumieniu się klubów w tej sprawie nic niewiadomo. Jak, dotychczas dało się słyszeć, kluby żydowskie oraz polski blok gospodarczy na stanowisko prezydenta wysuwają kandydaturę prez. Michla, natomiast klub BB. ma wysunąć podobno swojego kandydata z Warszawy, którego nazwisko jest trzymane w wielkiej tajemnicy.

Kandydatura wiceprezydenta Rubinlichta ma być większością głosów przyjęta.

Sprawa ławników przedstawia się również zagadkowo. Kluby żydowskie domagają się dwuch ławników, kluby polskie trzech.

Naszem zdaniem byłoby rzeczą b. niepożądaną, gdyby od zarządzania sprawami miejskiemi odsunięto inż. Michla, który na stanowisku prezydenta wykazał b. wiele energii, dobrych chęci i znajomości rzeczy. Prez. Michael jest naszym przeciwnikiem politycznym, a mimo to jesteśmy z całem uznaniem dla jego gospodarki samorządowej.

(b) **Zreorganizowanie drukarni sejmikowej.** Na ostatniem posiedzeniu sejmiku będzińskiego uchwalono zreorganizować i rozwinąć drukarnię sejmikową. Specjalnie powołana komisja zajmie się sprzedażą obecnej drukarni oraz kupnem nowych maszyn i potrzebnego urządzenia.

Na akcję oświaty pozaszkolnej w powiecie do preliminowanej w budżecie sumy 30.000 zł. uchwalono dodatkowy kredyt do 7.000 zł.

(b) **Tramwaje Będzin—Czeladź.** Linja tramwajowa na przestrzeni Będzin—Czeladź została ukończona. Dziś przyjeżdża komisja wojewódzka, która zbada ogólny stan nowoprzeprowadzonego toru tramwajowego oraz wyda ostateczną decyzję uruchomienia tramwajów.

Normalne kursowanie tramwajów rozpocznie się najdalej w przyszłym tygodniu.

Z Czeladzi.

(c) **Wyjaśnienie.** W związku z notatką, umieszczoną w naszym piśmie pod tytułem »kawalerska jazda«, proszeni jesteśmy o zamieszczenie wyjaśnienia, że wypadek został spowodowany nieuwagą i brakiem orjentacji uderzonej Mitasówny, która na głos dzwonka zamiast skręcić na chodnik skoczyła pod konia. Należy zaznaczyć, że właściciel sanek Nowak, przewiózł Mitasównę do szpitala, gdzie natychmiast udzielono jej pomocy, opatrując lekkie skaleczenie nogi.

Poszkodowana czuje się zupełnie dobrze.

(c) **Po zalaniu „łepetyny"** nie mógł trafić do przyjaciela. Mieszkaniec ulicy Nowopogońskiej nr. 6 na Piaskach, Kostecki Henryk, po wychyleniu kilkunastu »dużych« postanowił odwiedzić swego przyjaciela. Majchra, zamieszkałego w sąsiednim domu. Zamiatając drogę, Kostecki zgubił kierunek i zamiast do Majchra zaczął dobijać się do p. Adamskiego.

Zbudzony ze snu p. Adamski nie chciał wpuścić nieproszonego gościa, za co ten w przystępie bojowego animuszu porozbijał mu drzwi i wybił dwie szyby. Na miejsce awantury przybyli sąsiedzi i z wielkim trudem odprowadzili pijanego awanturnika do mieszkania. Zawiadomiona o zajściu policja pociągnęła Kosteckiego do odpowiedzialności.

Z Dąbrowy.

(d) **Z posiedzenia zarządu miasta.** Na posiedzeniu zarządu miasta Dąbrowy rozpatrywano szereg mniejszej wagi spraw, oraz uchwalono wyznaczyć komisję magistracką, która zajmie się sprawą przejęcia kanalizacji od towarzystwa Ulen.

(d) **Kulig.** Staraniem klubu sportowego »Zagłębie« w Dąbrowie, dn. 13 bm., t. j. w niedzielę zostaje urządzony kulig. W kuligu wezmą udział członkowie klubu i goście.

Zbiórka przed domem ludowym o godzinie 8 rano.

(d) **Kradzież pierścionka.** Do komisarjatu w Dąbrowie, zgłosiła się wczoraj mieszkanka Dąbrowy Stanisława Slusarczyk (Limanowskiego 22) i zameldowała, że skradziono jej złoty pierścionek wartości 30 zł.

(d) **Na gorącym uczynku.** Mipszkaniec Dąbrowy Julian Smągała (Szopena 90), onegdaj wieczorem w sklepie Leona Dziurdzińskiego w Sosnowcu (Wawel 9) został przyłapany na kradzieży pieniędzy z szufiady.

Z Zawiercia.

(z) **Osobiste.** Starosta Kowalski wyjechał w sprawach służbowych do Kielc i powróci w sobotę r. no.

(z) **Niewypłacanie zarobków powodem strajku.** W fabryce chemicznej »Zagłębie« w Zawierciu wybuchł wczoraj strajk, ponieważ zarząd fabryki nie wypłacił robotnikom należnych im zarobków. Strajkuje około 50 robotników. Zarząd fabryki zapewnia, że konflikt usunięty zostanie w dniu dzisiejszym i zarobki zostaną wypłacone.

(z) **Strajk w drukarni T. A. Z.** Jak już donosiliśmy onegdaj odbyła się konferencja inspektora pracy z robotnikami drukarni T.A.Z. w sprawie wysuniętych żądań robotniczych Konferencja ta nie doprowadziła do porozumienia skutkiem czego wczoraj wybuchł w oddziale drukarni strajk włoski, t. j. robotnicy stoją przy warsztatach i maszynach, lecz nie pracują.

Żądania robotników polegają na niestrącaniu im zarobków za dnie, w których fabryka jest nieczynna z powodów od robotników niezależnych

Strajk obejmuje 150 robotników. Przebieg strajku spokojny; inne oddziały fabryki pracują normalnie.

Ofiary.

Zamiast powinszowań noworocznych złożyli bezpośrednio do kasy chrz. t-wa dobroczynności w Sosnowcu: zakłady przemysłowe C. G. Schön zł. 100, A. Klat zł. 10, Jan Raykowski — notarjusz zł. 31, tow. akc. Dźwignia zł. 20, bank związku spółek zarobkowych zł. 23.80, dr. A. Bekkerowicz zł. 10, Zbign ewowstwo Zarzyccy zł. 4, Stanisławostwo Zarzyccy zł. 15, Jerzy Zarzycki zł. 5, dr. M. Benzef zł. 5, two bezimienne kopalń węgla Czeladź zł. 100, inżynierowie L. i M. Rudowscy zł. 20.

Dolina śmierci.

Ofiara śnieżycy i monopolu.

W odludnej miejscowości za wsią Łazy - Janów, gm. Sułoszowa na t. zw. »Sokole«, budzącej postrach tamtejszej ludności z powodu częstych samobójstw, zastrzelił się onegdaj 25 letni pomocnik młynarski, Jan Adamczyk, pochodzący z Ksawery pod Będzinem.

Adamczyk ostatnio pracował u młynarza Florczyka w Łazach. Często narzekał na swój los, jako sieroty, rzuconego na poniewierkę.

W chwili takiego rozstroju psychicznego kula rewolwerowa, wpakowana w skroń, przecięła pasmo jego życia.

Samobójstwo młynarczyka, chłopca dość gładkiego i cieszącego się wśród dziewcząt wielkich sympatji, w dodatku popełnione w tak osamotnionem miejscu, wywarło silne wrażenie w okolicy i jest różnie komentowane.

Straszna noc pod śniegiem.

Samobójstwo młynarczyka z Ksawery.

Powracający późno wieczorem do domu z rozprawy sądowej w Olkuszu, gospodarz z Gorenic, Kacper Rozmus, wpadł niedaleko od wsi w dół, zasypany śniegiem i nie mógł się zeń wydostać.

Nazajutrz przechodzący ludzie zauważyli na powierzchni śniegu kawałek kurtki.

Po rozgarnięciu śniegu znaleziono prawie nieżywego Rozmusa, którego po kilku godzinach ratowania przy pomocy rozcierania śniegiem, z trudnością przywrócono do życia.

Jak się okazało, Rozmus po sprawie udał się do restauracji, gdzie łyknął nieco monopolu i skutkiem tego właśnie o mało nie postradał życia.

Zamiast pary koni — chłop kupił... taksówkę.

Sprytny faktor wykorzystał naiwność kmiotka.

Na targ koński na Pragę przyjechał chłopek z pod Żyrardowa, Jan Musiał.

Baba już oddawna głowę mu suszyła, żeby »wedle tych konisków do Warszawy pojechał, bo to kuń okulał i niema czem mlika do miasta wozić«.

Na Pradze do Musiała przyczepił się jakiś faktor, który zaofiarował swe usługi.

Ugwarzali się przyjacielsko i faktor dowiedział się, że chłopek zamierza kupić parę koni i ma na ten cel przeznaczone 1000 zł.

— Mróz, że aż trzeszczy, co tu gadać na dworze, chodźce gospodarzu na »jednego« — zaproponował faktor.

Chłopek chętnie przystał. Poszli na »rozgrzewkę«.

Wypili, chłop chuchnął, splunął i raźniej mu się na duszy zrobiło. Usłużny restaurator znowu napełnił kieliszki.

Tymczasem faktor jął tłumaczyć Musiałowi, że kupowanie koni niema najmniejszego sensu.

— Kupcie sobie gospodarzu taksówkę — przekładał.

— He? Taksówkę? A co to takiego? — dopytywał zaindagowany chłopek.

— A to widzicie jest taki wózek, co to sam jeździ, obroku nie je, a mlika możecie więcej wozić niż wozem i zrobicie konkurencję całej wsi.

— To niby takie, jak samochód? — zagadnął domyślnie Musiał.

— Tak, tak, takie same — odparł faktor. — Chodźcie, pokażę wam jak to jeździ.

Poszli na stację taksówek.

— Panie, a ile to kosztuje pańska taksówka — zapytał faktor szofera.

— Koło 12.000 zł. — odrzekł szofer.

Gdy chłop to usłyszał, mina mu się wyciągnęła. 12.000 zł. to dla niego za dużo.

Faktor zdawał się nie dostrzegać konsternacji Musiała. Zaprosił chłopa do taksówki, szofer »dał za« i pojechali.

Musiał był zachwycony. Tak jeszcze nigdy nie jeździł.

— Tu zamiast lejcy, jest takie kółko — tłumaczył faktor — tylko trzeba trochę pokręcić i samo jedzie

Chłopu się to bardzo podobało. Laskę przytrzymał kolanami i kręcąc, naśladował ruchy szofera przy kierownicy. Faktor wołał z radości.

— No, widzicie, już umiecie jeździć...

Przyjechali z powrotem do szynku, by dobić interes.

Faktor za taksówkę chciał tylko 3.000 zł. Chłop dał 1.000 zł., które miał przygotowane na kupienie koni, jako zadatek, po resztę faktor miał zgłosić się do Żyrardowa.

Popili sobie przytem nieźle. Po wyjściu z szynku wsiedli w pierwszą spotkaną taksówkę, faktor dał zgóry szoferowi pieniądze, coś mu polecił i odwiózł Musiała do samego Żyrardowa, tam wysiadł i zapowiedział, że rychło zjawi się po resztę pieniędzy

Chłopek pełen dumy i radości przyjechał do wsi. Poszedł do chałupy pochwalić się z nabytku.

Gdy wyszedł na podwórze z babą — ujrzał tylko tył odjeżdżającej taksówki.

Krzyknął tedy na sąsiadów, się dli oklep na konie, pogalopowali za samochodem.

Taksówkę wolno jadącą przyłapali koło rogatki. Cała ekspedycja pojechała do policji. Szofer, Stanisław Nowacki, zupełnie nic nie wiedział, że był bezwolnym narzędziem w rękach oszusta. Zapłacono mu i kazano jechać, więc pojechał.

Naiwny kmiotek stracił na świetnym interesie 1.000 zł.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Krwiożerczość bony.

Skandal erotyczny w Warszawie.

Dom zamożnego kupca warszawskiego Beniamina W. przy ul. Koszykowej w Warszawie był widownią nieprawdopodobnego wprost skandalu erotycznego, którego ofiarą i winowajcą wypadku był zięć Beniamina W. Herman R. z zawodu prawnik, przypłacił ciężkiem kalectwem.

Sprawa przedstawia się następująco: Popołudniu, kiedy państwa W nie było w domu, a w mieszkaniu znajdowali się tylko kucharka, śpiące dziecko, oraz jego bona pna Fouche i zięć R., rozegrała się między tymi ostatniemi w pokoju bony drastyczna scena erotyczna, w rezultacie której p. R. odniósł poważne kalectwo, z powodu zboczonych instynktów pny Fouche.

Kiedy pani W. wróciła do domu, nie mogła dostać się do mieszkania. Dopiero po długich pukaniach otworzyła jej przerażona kucharka i opowiedziała co następuje:

»W pewnej chwili usłyszałam w pokoju bony straszny krzyk. Przybiegłszy tam, zastałam pana R. na łóżku broczącego krwią, a obok p. Fouche z rozrzuconemi włosami i dzikim wyrazem twarzy. Poczęłam oblewać rannego wodą, a tymczasem p. Fouche ubrała się i wyszła na ulicę«.

W rezultacie rannego zaopatrzyło prywatne pogotowie lekarskie i przewiozło do prywatnej lecznicy. Policja o tym skandalu nie została zawiadomiona.

»Kur. Por.« donosi, że rany R. pozszywano i pogryzionemu nic nie będzie. Narazie jest osłabiony skutkiem upływu krwi.

Panna F. wróciła do domu nad ranem. Wypłacono ją natychmiast i kazano opuścić mieszkanie.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 9.1.

Nowy Iork 8.90
Londyn 43,24½
Paryż 34.89
Wiedeń 125.46
Praga 26.40¾
Włochy 46.69
Belgja 123.93
Szwajcarja 171.63
Holandja 358.15
Dol. War. pr. obr. 8.88½
5% Poż. Przem. Dol. zł. 102.00—101,75-102,25
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 114.00—113,00
Tendencja: słabsza

AKCJE.

Warszawa, 9.1.

Bank Dyskontowy 137,—
Bank Polski 190,00—193,00—192,—
Bank spół. zarobk. 81,00
Kijewski 96.00
Spiess 240.—
Częstocice 48.—
Firlej 55.—
Łazy 7.—
Węgiel 98,—
Nobel 24.00
Lilpop 38,—
Rudzki 44,—
Starachowice 39,50—39,25
Tendencja: słabsza

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań. 9.1.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany.
Usposobienie spokojne



Przyjmie się kilku chłopców do praktyki ślusarskiej. Zgłaszać się fabryka wyrobów metalowych „Zagłębie“ Robotnicza 2.

Wolne miejsca na dzień 10 stycznia 1929 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 26, agentów na portrety w miejscu 2, pomocnik elektromontera 1, robotnik znający filowanie wody sodowej 1, chłopiec do koni 1, chłopiec do gospodarstwa rolnego 1, kobiet do dworu 6, robotników do układania lodu 8, służby domowej kobiet 19.

Kolejność kandydatów, którzy będą kierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący prac. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 21 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 25 osób.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Zawiadamiamy,
że z dniem 10 stycznia br. rozpoczyna się nowy kurs Nauki pisania na maszynach różnych systemów, oraz praktyki biurowej w Biurze „POMOC“ w Sosnowcu, ul. 1-go Maja nr. 14. Godziny przyjęć przy omówieniu warunków. Warunki b. przystępne.

Chcesz otrzymać posadę? musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterii, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Kupno i sprzedaż.

Kupię pianino używane w dobrym stasie. Adres i warunki kupna proszę składać do „Expresu Zagłębia“ w Sosnowcu.

Z powodu zmiany interesu sprzedam zakład fryzyferski. Wiadomość Placek, Niemce.

Sprzedam piwiarnię. Wiadomość „Expres Zagłębia“ Będzin.

Sprzedam piwiarnię w Ząbkowicach, obok przejazdu w domu Mazurka.

Jest do sprzedania wyżymaczka i samowar. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego nr. 4 u dozorcy.

Posady i prace.

50 zł. dziennie zarobią Panowie i Panie każdego stanu sprzedażą bardzo pokupnych artykułów chemicznych. Spieszne zgłoszenia pisemne do „Alchemja“ Mysłowice, porto załączyć.

Fryzjer młody z ukończoną praktyką w pierwszorzędnych zakładach, poszukuje posady zaraz. Wymagana gwarancja. Wiadomość ZAWIERCIE, Wenecka 41, Wójcik.

Maszynistka rutynowana, korespondentka znająca księgowość, potrzebna zaraz. Oferty piśmienne składać do administracji pod „Maszynistka“.

Kobieta młoda, inteligentna, poszukuje zajęcia do zarządu domem lub dziećmi, chętnie na wyjazd. Wiadomość w „Expresie Zagłębia“ Sosnowiec.

Panna poszukuje zajęcia do dzieci. Zgłaszać do administracji „Expresu Zagłębia“.

LOKALE.

Poszukuję mieszkania dwa pokoje i kuchnia, lub pokój z kuchnią. Wiadomość w „Expresie“.

MATRYMONJALNE

Młoda i bardzo miła blondynka posiadająca w gotówce 2000 dolarów, wygranych na loterji państwowej dolarowej, szuka tą drogą mężczyzny-przyjaciela, ładnego i przystojnego, może być biedny, na stanowisku, do lat 30. Oferty nadsyłać z fotografjami do filji „Expresu“ w Zawierciu pod „Poranek“.

Zgubione dokumenty.

Pinkus Gutman zgubił portfel w którym znajdowała się dolarówka i los pod nr. 22377, paszport i książeczkę wojskową wydaną w Będzinie. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem, Będzin, ul. Saczewska 19.

Leokadja Kuczmierczykówna zgubiła bilet kolejowy miesięczny, wydany przez stacje Sosnowiec.

Chabior Aniela zgubiła wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Przasław.

Cichoń Piotr zgubił książkę wojskową i kartę mobilizacji, wydaną przez PKU. Częstochowa.

Michalska Antonina zgubiła kartę zasiłkową wydaną przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Dąbrowie Gór.

Kot Izydor zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec i wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Rudnik.

Zgubiono teczkę z dokumentami i dwoma wekslami protestowanymi. Znalazca zwróci za wynagrodzeniem Będzin, Kołłątaja 51 do Goldmincа.

Głanowski Jan zgubił kartę na broń, wydaną przez starostwo zawierciańskie.

RÓŻNE.

Do wynajęcia samochód nowy półciężarowy 1½ ton do przewożenia towarów na dalsze i bliższe tury każdego dnia. Zamówienia jeden dzień wcześniej kierować prosimy: Czeladź, tel. 11. Ceny bardzo przystępne.

Niniejszem ostrzegam przed nabyciem mieszkania pod karą od Emilji Pakulskiej. Zagórska 1. B. G.

Okolnik. Poszukuje żony mojej Bronisławy, która mnie odeszła w roku 1913-tym Piotr Kijański, Sosnowiec, ulica Tabelna 36.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94